

Redakcja i Księgarnia
ulica Wrocławska i ząg Golebiński N. 10.

OREĐOWNIK

wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna

w mieście 17 zł. 60. fen., na poście 20 zł.,
z przesyłką pocztową 22 zł. 60. fen.

OREĐOWNIK

OGŁOSZENIA

LISTY

Wszystkie listy i ogłoszenia przyjmujemy
tylko w formie pisanej, z podaniem imienia i nazwiska

Redakcja, Poznań.

Rękopisma

nie zwracamy ich, ale się nie wnoszą

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, wtorek 25 lipca 1871.

Strona weekend 48. rach. 89.
Długość dnia 15 godz. 57 min.

W sprawie

Wyboru sołtysa Ignasiaka.

Czytelnicy nasi dowiedzieli się z przeszłego numeru *Ordownika*, że gospodarze gminy Sławienka pod Obornikami po dwa razy, i to 19 maja 1870 i 9 marca 1871, wybrali pierwszą razą 13 głosami przeciw 3, drugą razą jednogłośnie Jana Ignasiaka na sołtysa; mimo to zatwierdzony został na tym urzędzie Ludwik Lerch, który przy danym wyborze nie miał potrzebnej ilości głosów.

Jest to sprawa, której nie należy pomagać milczeniem. Jeżeli się rzecz ma istotnie tak, jak nam ją korespondent „*z danu Warty*” opisał, sprawa wyboru sołtysa w Sławienku, jest jednym dowodem więcej, jak władze rządowe wkraczają w prawa gmin i odbierają im swobodę w działaniu, zniewalają je do tego, co im się podoba.

Skargi powstające z tego powodu na władze administracyjne są i dawne i liczne. Nadużycia takie zdarzają się nie tylko u nas w Wielkiem Księstwie, ale i w innych prowincjach państwa pruskiego. U nas zdarzają się może częściej i mają niepostrzeżenia, bo przez długi czas przypisywaliśmy mało znaczenia do wyboru osób na urzędy gminne. A przecież obowiązkiem naszym jest dopilnować sprawy przy wyborach, ażeby na urzędach gminnych zasiadywały osoby, do których mamy zaufanie, a nie takie, które nam narzucają.

Gmina Sławienka powinna dochodzić swego prawa, jeżeli uważa za słuszne. Protest ostatni należało zanieść nie od razu do królewskiego Ministerium, ale do królewskiej Regencyi i teraz, jakkolwiek gospodarz Lerch jest już potwierdzony, należy oczekiwać odpowiedzi od królewskiego Ministerium i, jeżeli by długo nie miała nadchodzić, dopominać się wyraźnie o nią. Gdyby wreszcie Ministerium nie miało przyznać słuszności gminie, w takim razie należy w obronie praw gminnych złożyć petycję z zażaleniem do sejmiku pruskiego wprost lub na ręce któregoś z posłów naszych. W każdym razie nie należy sprawy popuszczać, ale bronić swego prawa. W życiu publicznem rzecz się ma tak, że kto praw swoich nie broni, ten je traci; trzeba więc ich strzedz, czuwać nad nimi, ażeby je nie stracić. Nadużycia praw gminnych zdarzają się często, jakśmy powiedzieli, i mają niepostrzeżenie nie zawsze dla tego, jakoby władze rządowe nie chciały uznać ich słuszności, ale bardzo często dla obojętności, niedbalości gminy samej, w ogóle strony interesowanej. Tam gdzie gmina dopomni się praw swoich, gdzie wykaze, że postępowanie władz rządowych jest nieprawne, tam prędzej się stanie zadanie jej żądaniom, i władze rządowe przekonane o niesłusznym swem postępowaniu muszą ustąpić.

Podobny przypadek, jak w wsi Sławienku, zaszedł niedawno w Kościanie przy wyborach prezesa reprezentacji miejskiej, jak to *Ordownik* pisał w 21 numerze. Wybory dnia 12 stycznia r. b. odbyły się tam

nieważnie. Polscy członkowie zaprotestawali do naczelnego prezesa hr. *Koenigsmark*, który nieważność tych wyborów uznał. Na mocy tego odbyły się w Kościanie dnia 9 maja r. b. powtórne wybory i większość członków reprezentacji, wybrała na swego prezesa osobistość, której sobie życzyli, to jest dr. *Bojanowski*. Wybór ten został zatwierdzony, a prezes nieprawie obrany p. G., Niemiec, musiał ustąpić.

W sprawie wyboru sołtysa w Sławienku słuszność według przedstawienia korespondenta naszego — jest niezaprzeczenie po stronie gminy, należy więc sprawę nie popuszczać i bronić prawa swej gminy. Chocby obrona ta nie miała doprowadzić do skutku podanego, nie wypada mimo to ustępować; niechaj wtedy władze rządowe wiedzą, że gmina widzi w narzuceniu sobie sołtysa pokrzywdzenie praw swoich.

Ostrzeszów 17 lipca.

W niedzielę obochaliśmy uroczystość założenia *Towarzystwa Przemysłowego*. Pierwszy więc krok w pracy organizacyjnej postawiony, a mamy nadzieję, że nie ostatni. Zajęcie się sprawą i stałe przedsięwzięcie, przez kilku członków zamierzone, ażeby z wytwórczości wspierać związane Towarzystwo, daje rokująco, że błogie jego owoce na czas dłuższy będą zabezpieczone.

Zaproszenie, w *Dzienniku i Ordowniku* umieszczone, zebrało się dość liczne grono przemysłowców i przyjaciół przemysłu, a między nimi ośmiu Członków *Towarzystwa Przemysłowego* w Ostrowie, którzy na wieść radośnie o rodzajem się nowym pracowniku w winnicy społeczno-narodowej podjęli trud czteromilowy podróży i zaszczyli zebrań nasze swą obecnością. Dla tego też więcej razła nieobecność spodziewanych osób inteligentniejszych, którzyby, zdaniem naszym, do *Towarzystwa* podobnych usuać się nie powinni. Więcej oświeconych ludzi mogli rać i nauką tym, co od cięlistwa nierz do uciążliwych zaprzęgnię pracy, w nich sposobność nabycia potrzebnych wiadomości naukowych, za udzielenie których dziękowaliby z wdzięcznością przepelnionego serca. Ze uwaaga nasza w tej mierze na pewnej oparła podstawie, dowodzi opowiadanie gości z Ostrowa, w niedostatku inteligencji słaby rozwój *Towarzystwa Ostrowskiego* upatrujących, pomimo zadanej ich liczby obawiają się nawet jego upadku. Nieodpowiedni lokal do odbywania posiedzeń u niewiedzi nikogo nie może, boć przeciwko niemu w razie potrzeby znaleźć inny. Z ogłoszonego w *Ordowniku* sprawozdania *Sremskiego Towarzystwa Przemysłowego* widziemy pękny jego rozwój, a przypisyujemy to należącej do niego silnej inteligencji. Kapitał nasz, szczególnie po małych miasteczkach, — od tego usuać się nie powinni, bo wszyscy nas nie szczęnie, mając dla nich szacunek. ufają ich słowom, i jeżeli ksiądz do *Towarzystwa* należy, za dobre je uważając, i oni chętnie do niego przystępują, do czego inaczey obzerzemy objaśnienie i namową nierz skłonici ich trzeba, tak mało mają jeszcze zdrowego poglądu na pracę organizacyjną. — O probostrzu miejscowym zapytaliśmy z góry, że należało nie będzie. Za to mamy nadzieję zwrócić na gronie naszym kilku innych z okolicy kapłanów, którym tylko podobno odpust w *Grabowie* na pierwsze zebranie zawzięwano się *Towarzystwa* przybyć nie dnożli.

Kiedy już lokal na to przeznaczony się napelniał, otworzono posiedzenie, obierając na przewodniczącego p. *Dr. Degurakiego*, który na trzy-

mającego pióro zaprosił p. *T. Wodnickiego*. Następnie przemówił p. *Dęgurski* słowy, które w streszczeniu polacyli: „Upadliśmy skutkiem tego, że zaniedbaliśmy w sobie rozwoju sił społecznych. Wszystkie nasze dotychczasowe usiłowania błędzi jednostanowici i chybiły cel, bośmy szuili, że wystarczy z orżem w ręku odbudować Polskę, upadł z braku oświaty i poszanowania pracy.

W ostatnim naszym powstaniu z 1863 r. pomimo znacznych ofiar nowe popłynęły krwi strugi, a oczekiwany Mesyasz, — był polityczny, nie przyszedł i w Jeruzolimie naszeli kamieli wali się po kamienu. Mimo strasznych ciósów, co jak groni po gronie w biedną naszą uderzają ziemię, przostali druzi, jeszcze łazili wsiara przyzłość, która nam krzepi na cierniawiu uślad drodze naszego narodowego życia. Krawo zebrane do świadczenia z tej naszej pielgrzymki porobiorzo były powinny nas być przekonać, że sama wiara nasza, chociażbyśmy na góry z miejsca na miejsce przenosili, zawiad nas nie może tak, jak nas nie uratują prawa historyczne, na które się wielu powoływać lubi.

Rozpatrując się po widnokręgu narodowego nieba naszego, widzimy na tle jego ciemnem gasnące jedne po drugich gwiazdki nadziei, a granicami podzielić trudno je wszystkie policyz. Jedni od drugich, jak nam chciwem słupami granicznymi odłączyli, „spotrzeniż wznajmnych” dzielali sobie nie możemy i przez to każda z pojedynczych części tłoczki musi oddzielić walkę. Nienormalne stosunki w zaborze rosyjskim utrudniają rozwinięcie jakichkolwiek sił obronnych; w dwóch drugich dzielnicach odpar niewiaryjacielskich falang powinien się toczyć jedynie broną dozwoloną, — środkami. Jakich nam prawa konstytucyjne wzbronici nie mogą.

Ze względu statystycznych położenie nasze pod zaborem pruskim jest najwięcej zagrożone, a połączenie to nasze pogorzyło się skutkiem nowych zaborów przez Prusy dokonanych, odłód wbrew woli naszej do cesarstwa niemieckiego wcielono zostaliśmy. Ostatnie wystąpienie przeciw nam ks. Bismarka, odmawiającego nam być podstawe narodowości, to niezbity dowód twierdzenia naszego, jeśli się porówna przyznawanie obronnej walki, w dawniejszych sejmach pruskich przez naszych posłów prowadzonej.

„Niebezpieczeństwo grozi nam nie tylko ze samej strony rządu, z natury rzeczy i w interesie państwa gromaczący przewodniczącego. Daleko więcej obawiać się nam należy zaslanających nam niebo nasza chmury, którzy nie uducieliś niemia, wypierająca nas przeważająca siła są z jednego posterunku na drugi w uporczywy, ale z jęj strony wytrwale prowadzonej walce. Konkurencja obas grozi nam zagładą, jeśli nie wytyżymy sił naszych we walce o nasze interesy społeczne. Zwycięzcy, lepnim u stóp zwycięzców, któremu upiór z żył przegrzanych krew wysłał, — a potomkowie nasi w posługę pódją nowym nabycym ziemi i własności krajów, jeśli nie chwyćmy się zabawczych środków.

Dotąd sprzeczaliśmy się w postępie, obcych i dla tego z drzewa nadziei naszych opadał złota z ocz przynaglonych, którym się w dła złudna ukazywała fata-morgana, co jak bałki mydlane się rozpyśla. W sobie samych, we własnej pierści, we własnej duszy szukajmy zawiad nas mogaćgo krodka. A tym środkiem, trwałym, jak opłaka Piotrowa. — to praca, bez której w obce nieprzyjaźni staniamy się bezbronnymi. Taktykę wojoski równiey rządzą używać broni przeciwko nadzierającym nieprzyjacielowi; potrzebko więc potędy pracę, w której pracą walczący naley, wreszcie skupienie i uorganizowanie pracy, to jej wzmacnienie, to też praca nasza powinna być ogólną i światłą.

Praca nasza, mówimy, powinna być ogólną, t. j. tak rozbudzoną, ażeby przyniaki na pracy zbiorowej pogardą być płacony, jako truća dla

spolecznego, jako rośliny pasywny, znużającego, soki drugiej. Są ludzie, — a nie brak ich w Ostrowsku, — którzy, wszelką pracę społeczną za knowanie polityczne uważają, skwapliwie się od niej usuwają. Dochodzi to do braku oświaty i wyrobionego charakteru, a pewną dozę niecierpliwości i samocennej nieścisłości. Sercą żalczą, zwołując się do stołu jakoby do przynajmniej, będących właścicieli dla wygody miasta lub parali, obawiają się narazić upomnienie się o przysługującą nam praca narodowe, własnymi przez to rękami sprawą dobrą ogólnego zagregubują. Pamiętającże młodości, co jak Piotr Chrystusa wypercie się sprawy ogólnej skutkiem planowej obawy, utrącać dobre materialny, że by przedzwodził nam na tém dle wyjdziecie. Zresztą, coż utrącać, upomniąc się o należne nam prawa, nadane przez władzę najwyższą, dozwoleniu srodzimi? Na powstanie konstytucyj i istniejących dzisiaj rozporządzeń rządowych, nie w świecie, w którym nam nie można należeć do stowarzyszenia, które, jak u p. Towarzystwa przemysłowe, wyłączenie sprawami przemysłowymi, handlowymi i społecznymi i sprawą oświaty się zajmuje.

Praca nasza, mówiliśmy dalej, powinna być światła. Zami obywateli, co nowa era w porobizbozów dziejach naszych otworzyła, zwrócić gorliwie swe zabiegi na pole społeczne i pracę w różne skierować strony. To też mamy Towarzystwa Pomocy Naukowej, które wielu już zdolnych ludzi dla dobra ogółu wychowały; — jest Towarzystwo Przyjaciół Nauk, skrzętnie pracujące nad ulepszeniem języka czystego, wyświecającego dzieje i odrzucającego wszelkie bytki starożytne przeszłości naszej; rolnicy mają Towarzystwa Agronomiczne dla większych i mniejszych właścicieli ziemskich, a wystawy rolnicze przekonyują o postępie ziemian naszych, pracę i nauką obcyta nie ustępujących; — mamy Szkołę Rolniczą w Żabkowic; — mamy stały teatr poznański; — mamy banki, rozliczne spółki; — mamy wreszcie Towarzystwa Przemysłowe.

Przemysł w rozwoju życia społecznego ważne zajmuje miejsce i jest silną dźwignią w zbiorowej pracy. Zjadł też już s. p. Karol Marcelewski, nasz przysławny, dotąd, nam niedostający, któryżby tam wawie mogli upływać kosztom naszych bogactw się cudzoziemcy i podnieśli przemysł na stanowisko, dające możność obrony przeciwko najcięższemu obcego przemysłu i odyskania utraconych posterunków. Byli u nas dotąd sami rzemieślnicy, zadanu przemysłowca sprostać nie mogący. Przyczyną tego jasne nam będą, gdy zrozumieć znaczenie wyrazu przemysł.

Rozbierzamy następnie znaczenie jego, przeszedł mówca dalej do celu towarzystwa przemysłowego, które ma nam prowadzić, czyniącego z Kocznika przez dr. Leźbickiego wydanie i objaśnienie je własnym słowem, — a wykazujący korzyści z towarzystw przemysłowych wypływające, dodał:

Im ogólniejsza praca, tem rezultat jej pewniejszy, im liczniejsze towarzystwa przemysłowe, tem skuteczniejsza praca przemysłu, a w następstwie pewniejsze zwycięstwo do walki o byt nasz.

Konsekracja

ks. biskupa Janiszewskiego

Dnia 23 lipca, w niedzielę, odbyła się w Poznaniu rzadka i piękna uroczystość wyświęcenia czyli konsekracji na biskupa ks. Janiszewskiego. Oficjała archidiecezji poznańskiej, jednego z najznakomitszych polskich kardynaliów. Konsekratorem, tj. biskupem dopełniającym czynności wyświęcenia, był ks. arcybiskup Ludwowski, a asystentami: ks. Marzec, biskup chełmiński, i ks. Cybichowski, sufragan gnieźnieński.

Uroczystość rozpoczęła się w katedrze poznańskiej o godzinie 9 rano. Prezbiterium było orzdobione kwiatami i girlandami. Na lewo od ołtarza był ustawiony ołtarz dla nomina, a t. j. mianowanego na biskupa, ks. Janiszewskiego. Kokoło po godzinie 9 rano z zakrysty wspaniały orszak przed wielki ołtarz katedralny, a z ówczesną zagranicą kapła. Obok nominata postępowal po prawej stronie ks. biskup Marzec, a po lewej ks. sufragan Cybichowski. Gdy wszyscy trzej biskupi przywdziali odpowiednie ubiory, wtedy udali się przed wielki ołtarz, gdzie konsekrator usiadł. Ks. biskup

„Ostrzewski w niekończących się wleciwgośdną znajduje się położeniu, sądzę więc, że z wielkim dla niego będzie pożytkiem założyć się mające Towarzystwo Przemysłowe. Naganny brak solidarności i poczucia obowiązków publicznych dla powód do obawy o utrzymanie się Towarzystwa, albowiem się wleciwgośdną, zjawiają. Przemysłowcy, rozbiągając, przeklechy i pogadankach kwestye społeczne, będnę doświadczenia do popierania wszystkich, co nas do zamierzonego celu doprowadzić może i tym sposobem będnę, a śmierć nam przypiszę nie mogącą wam wespierze praca społeczna, zapewniając nam byt nasz. Pokątni doradcy odwołidź może będnę od przystąpienia do Towarzystwa Przemysłowego, ale wierząc, mi, Panowie, są to fałszywi prorocy, co powodowani ambicją osobistą, nie wabują się popędzić tęgocnego w przesłab, z której go ratować powinni. Pracę naszą zbiorową, przy której idą, ucząc się, i nawiązując przychylność, byle się sprawiła, wleciwgośdną kierowali; — każdego więc, kobyliwkoż pokątnie a nawet publicznie starał się szkodzić nowo zwyciężającym się Towarzystwu, nazwijmy człowiekiem niegodnym, któremu się tylko pogarda należy.

Przystępując licznie do Towarzystwa Przemysłowego, szersze otworzymy sobie pole do zbierania plonów. A więc do pracy! bo niebezpieczeństwo grozi nam większe, niż nam się to może wydaję; — do pracy! abyśmy, oświeceni nauką, zbierać mogli przy wysiłku pomocy doświadczeń owoców narodowej winnicy. Abyśmy, używając pożytków, którzy owych, wleciwgośdną szlachę, z których kiedyś od nas potomność rachunku żąda.

Po tem przemówieniu zawałał przewodniczący mających chęć przystąpienia do Towarzystwa i podpisania protokołu, z zawiązania się Towarzystwa Przemysłowego dla miasta i okolicy Ostrowska spisanego. A gdy się 20 czynnych i 7 honorowych członków zgłosiło i protokół podpisał, oświadczył przewodniczący, że przed rozpoczęciem obrad z sali zgromadzenia do chorego na wieś wezwany dr. Przyjemski prosił o polichenie go także w poczet czynnych członków. Przewodniczący do obrad za zgodą i na wniosek przewodniczącego zebrałi prezesem obrano p. dr. Przyjemskiego, wiceprezesem zaś, na wniosek przez p. Szczygłowskiego postawiono, obrano p. dr. Degurskiego. W dalszym ciągu wyborów obrano sekretarzem p. T. Wodnickiego, gdy jednak tenże oświadczył, że dla braku czasu i nawalu pracy przyjąć tej godności nie może, obrano sekretarzem p. And. Urbankiego, a p. J. Urbankiego jego zastępcą; p. Morawę sekretarzem, p. Jana Paneckiego bibliotekarzem, pp. A. Wodnickiego i Idekowskiego obrano następnie komisią do napisania statutu, oświadczając p. Szczygłowski, w imieniu Kółka, utrzymujący pomiędzy sobą czytelną, którą włascni funduszy do 60 wbyrowych dzieł nowych doprowadziło, że bibliotekę tę ofiaruje wspomniane Kółko jako dar zwyciężczemu się Towarzystwu, za o w imieniu ostatniego publiczne mu składamy podziękowanie, wymienając jej nazwiska, które są następujące: pp. Szczygłowski, Morawę, And. i J. Urbankiego, J. Panecki, Borucki i p. Nowacka.

Przed otwarciem komisyi do napisania statutu, oświadczając p. Szczygłowski, w imieniu Kółka, utrzymujący pomiędzy sobą czytelną, którą włascni funduszy do 60 wbyrowych dzieł nowych doprowadziło, że bibliotekę tę ofiaruje wspomniane Kółko jako dar zwyciężczemu się Towarzystwu, za o w imieniu ostatniego publiczne mu składamy podziękowanie, wymienając jej nazwiska, które są następujące: pp. Szczygłowski, Morawę, And. i J. Urbankiego, J. Panecki, Borucki i p. Nowacka.

chełmiński, zwróciwszy się do konsekratora, rzekł po łacinie: „Przewielebny Ojczyści wleciwko, koscioł katolicki, żala, albowiem tego przynajmniej kapłana na stołach biskupów podwyższaj, i konsekratorem konsekratora odczytano list Stolcy Apostolskiej, mianujący ks. Janiszewskiego biskupem in partibus infidelium, t. j. w okolicach niewiernych, i sufraganiem poznańskim. W liście tym był podany opis życia doświadczającego nominata. Po ukończeniu czytania złożył tenże przysięgę wierności i posłuszeństwa kosciołowi i Głowie tegoż, a w końcu odczytał się księgi ewangelii, mówiąc: „Tak mi pomóż Boże i to święte ewangelie.“ Nastąpił egzamin. Konsekrator czynił różnie zapytania ewangelii, tj. wybramena, na które tenże odpowiadał, wstając z faldystorium i odkrywając głowę.

Na egzaminie zaprowadził biskupi asystujący nominata przed konsekratora, przed którym tenże przyklęknął i uszanowaniem w ręce pokłonił. Potem konsekrator i biskupi złożyli wyznawie winy, a następnie, po odbyciu kadrenia, nominat wrócił do swego ołtarza, a ks. Arcybiskup rozpoczął mszę św. w pontyfikalnym sposób. Asystowali mu z kanonikami przy całej czynności: ks. kanonicy Grandke, Kozian i Kurowski. Nominat odprawił przy

Przed otwarciem komisyi do napisania statutu, oświadczając p. Szczygłowski, w imieniu Kółka, utrzymujący pomiędzy sobą czytelną, którą włascni funduszy do 60 wbyrowych dzieł nowych doprowadziło, że bibliotekę tę ofiaruje wspomniane Kółko jako dar zwyciężczemu się Towarzystwu, za o w imieniu ostatniego publiczne mu składamy podziękowanie, wymienając jej nazwiska, które są następujące: pp. Szczygłowski, Morawę, And. i J. Urbankiego, J. Panecki, Borucki i p. Nowacka.

Następne posiedzenie w celu rozpraw nad przedłożeniami ustawami, które komisja w tym czasie wypracować przybyła, na przyszłą niedzielę o 5 godzinie w tymże lokalu wyznaczono.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, po którym znaczna część zebranych podziżyła razem z przybyłymi z Ostrowa gośćmi na wspólną zabawę.

Nowiny polityczne.

Cesarz niemiecki wydał rozkaz, aby wojska, zajmujące francuskie departamenty Eure, Seine Inferieure i Somme, natychmiast z nich ustąpiły, albowiem rząd francuski wypłacił pierwsze pół miliona franków.

W Berlinie waga się dwa kierunki pod względem stosunku Alzacy. Jeden przemawia za germanizowaniem bezwzględnie i spieszeniem przy prowincji, drugi zaś za utrzymaniem przez lat kilka równoprawienia języków w urzędzie i rodzinie, oraz w niektórych zakładach edukacyjnych. Jednakże nie wiadomo, który z tych systemów przeważi, ale zdaje się, że za pierwszym stoją wpływy militarne, a przeto przeważające, w kołach bawarskich i wytrębieni do armii pruskiej. Z Wyrtembergu rozpoczęto już układy w tej mierze, lecz postawione przez Prusę warunki, takie same, na jakich nastąpi układ między Prusami a Bawarią, zdają się być niezbyt twardymi w Sztutgardzie. Z Bawaryi jeszcze nie rozpoczęto takich układów, idzie tu bowiem o stopniowe nawrócenie Bawaryi na stronę pruską. Sprawa papieska służy tu za jeden z potężnych środków, którego Prusy używają na swoją korzyść.

Króży wieść, że socyalisci niemieccy dali sobie hasło zaniechać w ciągu najbliższego jednego miesiąca wszelkich zgromadzeń. Powodem tego jest chwilowe uspokojenie umysłów wśród różnych tryumfalnych obchodów wojskowych, a stąd

swym ołtarzu mszę św. aż do gradułu, otoczony nawsze biskupami.

Przed ewangelii, zasiadł konsekrator na środku ołtarza, biskupi asystenci przepowiadali przed nim nominata, do którego zwróciwszy się konsekrator, wyrzekł: „Biskup powinien sądzić, łobozować, poświęcić, uordzić sakrament kapłaństwa, ołtarzować, chrzcić i bierzmować.“ Wszyscy trzej biskupi uklękli potem, nominat położył się krzyżem na stopniach ołtarza, a konsekrator zainicjował litanią do wszystkich Świętych. Po ośpiewaniu tężę, krótko przed Barankiem Bożym, konsekrator, dzierżąc pastorał w ręce, zwrócił się do leżącego krzyżem nominata, a błogosławiąc go, zaśpiewał: „Abyś tego wybranka błogosławić raczył,“ następnie wótyz rą: „Abyś tego wybranka błogosławić raczył,“ i w końcu: „Abyś tego wybranka błogosławić raczył.“ Biskupi i kapłani odpowiadali: „Prosimy Cię, wysłuchaj nas Panie!“ Po ukończeniu litanii wstał nominat i uklęknął. Konsekrator włożył mu na barki otwartą księgę ewangelii, którą przytrzymał jeden z asystujących kapłanów. Potem konsekrator i biskupi położyli ręce na głowę nominata, mówiąc: „Wesnij Ducha Świętego!“

Teraz zaczął się właściwy akt namaszcze-

ożywienie ducha pałatyrycznego. Socjaliści chcą przeciekać też chwilę zapachu, aby potem z trzech zwiększając unysamić mieć do czynienia. O narodowości nie wiele im chodzi, nie mają też Prus silniejszego od nich nieprzyjaciela, bo nie przypisali cni nurtują, aby potem rozszadzić.

— W Berlinie zrobili malarze znowu i zaprzestali robot. Ponieważ jednak nie wszyscy robotnicy się na to zgodzili i wielu z nich udało się do roboty, powstała strajk biłajczy, politycy kroczyli i przetrzaszowali 15 ludzi. Na tem robotnicy nie zaprzestali i uchwaliły urządzić gromady pochod objazdem angielskim do Maastricht, ale tu tego politycy zakazali.

W Paryżu odbyły się wybory gminne w niedzielę dnia 23 lipca. Umiażdżeni obawiają się, aby czerwoni republikanie nie wzięli góry.

— W Gromadzie umiarkowanej, deputowany Wolowski stał wniosek, ażeby tak zgromadzenie jak rząd przemieścić z Wersalu do Paryża. Lewica zaś dopomina się, aby rząd zamieszkał w Paryżu sam obłożenia. Thiers nie jest jeszcze za tem i tłumaczy się, że w razie przeniesienia obłożenia zabraknie mu potrzebnej polityki do utrzymania porządku w stolicy.

Nad nowym urządzeniem armii francuskiej ministerstwo wojny z taktem uświadomieniem, że zaczynają już Francuzów posadzać, jakoby wyszli o odwode.

O losie więźniów, którzy najciężwiej mogli uleść deportacji, piszą w *Kryju* znów następuje:

„W Cierbiergu jest dziesięć statków, na których trzymają więźniów. Polacy są na każdym, pobrano ich albo w Paryżu z mieszkan, jak Kazimierz Michalowski, albo, jak Józef Tokarczewski, w Wersalu. Ani cienia zarzutu na żadnych nie ma, a siedzą już tygodni długo, jak ich trzymają na przeprowadzenia instrukcji śledczej, bez badania. Nie jest to więzienie, ale raczej więzienie, w którym nie ma białej, nie wiadomo złodziejów, rozbójników i podpalaczy, przez komunię wypuszczonych, razem z ludźmi najczystszy, żadnego z komunią związku nie mający. Białizny nie dają, każą spać na podłodze, karmią w korytkach, jak nierogaciznę. Powietrze zepsute w skutki niewypowiedzianej ciasnoty; 600 ludzi rozmaitej kondycji skupionych, na jednym małym statku, nie łatwo zdobyć się potrafi na ład i ciszę, a za ładą głębszą rozprawą szłybyci mają prawo strzelać do kupy, nie mając tuż przy sobie żadnego białego, na więźniów od ostatnich wyrazów. Zauważają, że nie zabijając; nępij (woda z octem) niedrogo. Kilkadziesiąt inteligentniejszych osób zamiera pooli. — Śa to wynafinowa katusze.”

— Wielki proces komunistów, mający się rozpocząć w Wersalu, będzie niezaprzecznie bardzo zajmującym, a przetym tak pod względem prawnym, jak politycznym i psychologicznym jednym z najwazszych, jakie się odbyły w naszych czasach. Sprawdzianiu, denuncyjnemu i wszelkiego rodzaju intrygom końca nie ma i to głównie jest przyczyną ciągłego okładania dnia rozpoczęcia sągów. Cieleni dniami boudki wojenne wersalskie, gdzie zasiada rada wojenna, oblega niedostępną dla donosicieli, którzy swoimi zeżnieniami zwiększają już i tak ogromną masę materjałów. Dnia 10 lipca odbyło się pod prezydencją Thiersa posiedzenie komisji woj-

skowej, na którym postanowiono rozpocząć sądy 15 lipca, ale, jak wiemy, postanowienie to nie przyszło do skutku. Tymczasem w wielkiej niedzieli pracują nad urządzeniem sali sądowej, która podziemnym przejściem połączone będzie z więzieniem tak, że obwinieni nie będą przeprowadzani przez otwarte place i ulice. W liczbie osób obiegających komisją znajduje się mnóstwo kobiet, a między temi znowu wiele denuncyantek, najwięcej powodowanych zadróżek. Przekręcano się, iż na 500 uwiezionych — była 20 zadencowanych przez własne żony. Powodowane zadróżki, dowodziły one, że mogą wie ich są gorliwymi stronnikami komuny, a tymczasem na ścisłym ludowym sądzie wyrok przekożono się, iż obwinieni tylko pod względem pięknej holdoży zasadowi komunistycznym. Rodzinj uratowanych obecnie bez wielkiej trudności otrzymują pozwolenie wydawania się z więzieniami. Codziennie też przybywają z Paryża tłumy krewnych, których łatwo poznać po tem, iż zaopatrzani są w wielkie chleby i butelki wina.

— Z Wiednia donosi telegram, że cesarz mianował hr. Goluchowskiego namiestnikiem Galicji. Jestto niezaprzeczony ogław, że cesarz austriacki pragnie dobra dla Polako- w Galicji. Obecnie ma Galicja dwóch wysocyh urzędników, którzy będą jej oświecać myśli: książę hr. Goruchowski i minister Goluchowski.

Z Cieszyzna na Śląsku austriackim donoszą, że Zgromadzenie ludowe, które urządza komitet w Cieszyźnie otworzy, odbędzie się w niedzielę dnia 30 lipca w r. *Kopicy* na parkowej ciwierg góliny drogi od cieszyńskiego dworca kolejowego, gdzie będzie trybuna dla mówców wystawiona, a następnie wieczorem będzie zabawa w gospodzie ropińskiej na Wolskiej. Komitet stara się, ażeby najistotniej było stowoszenie przyzwołanie. W Cieszyźnie sąsiedzie przyjęcie gości z Krakowa, Galicji, Morawy i Węgier, którzy przybędą w południe koleją lub przed południem wozami. Pochód z Cieszyzna ma o godzinie 7½ wyruszyć z muzyką. Zgromadzenie ludu Księstwa Cieszyńskiego ma wyrazić, że pragnie w celu przybliżenia woswoszenia pokoiu państwa; że pragnie, aby równoprawność narodowe zostało w życie wprowadzone, a więc że żądania wyrażone w petycji ludu śląskiego z 20 marca r. b. są prawdziwymi żadaniami śląski polskiej ludności. Następnie wchodzi do programu zyczenia: aby prawo wybierania nauczycieli zostało gminom, t. j., aby gminy obierały nauczycieli a nie rząd; aby szkoły były konfesyjnemi, jak dotąd. Oświadczenie takie ludu śląskiego będzie miało wielką wartość i dla tego też spodziewają się, że przybędą liczni reprezentanci ze wszystkich okolic Księstwa Cieszyńskiego.

Z Egypu nadchodzą szczególne wiadomości. Tak n. p. donoszą z Aleksandrii, iż tamczyński francuski konsul generalny wezwał osiadłych tam Francuzów do otwartego oporu przeciw rozprowadzeniu miejscowego rządu, który przedstawiałby sprawę ciała konsularnego i zanietza reklamować u rządu francuskiego. — Z Wiednia znowu piszą do *Poster Lloyd*, że wiekról egipski w ostatnich czasach przez osobnego wysła-

nika starał się o poparcie Moskwy przeciw niemieckim wymaganiom tureckim i zasałach, do tćm, iż zadosyćczeniemy tymi wymaganiom, nie-możności jego zyczeniety. „A czy mialo konieczne egzystować?” miał przetym powiedzić ks. Gierczakow, „nie widzę tego koniecznej potrzeby”

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 24 lipca. Wczoraj odbyła się w tużyszym kościele katedralnym konsekracja ks. kan. Janiszewskiego na biskupa w Eleusis. Obrazniesz się opia też uroczystości podajemy w odeskach.

— Od pana *Edmunda Calliera* odbieramy odpowiedź wyrażając, że niechciałby odwiecać Lwowa, które mają się odbyć dnia 12 sierpnia r. b. Lwowiecnie zapraszają do siebie gości z W. Księstwa, z Prus Zachodnich i z Śląska. Kto ma chęć zwiedzenia Lwowa, niechaj się zgłosi do p. *Calliera* przy ulicy Fryderykowski 27.

— * Z Budzyna piszą nam z powodu naszego przypieku w korespondencji z tegoż miasta, zamierzonej w nr 38 *Ordynacji*, że transparent *Ojca* był był dla tego opatrzone niemieckim podpisem, bo nie można było dostać z podpisem polskim; dalej, że nadziei tak późno, iż zmiany nie można było zrobić, jakkolwiek sobie tego przede wszystkim miejscowy proboszcz życzył.

Odeślanu, 21 lipca. Człowiek strzelał, a Pan Bóg kule oceni! Z radością donosimy więc zeszłej korespondencji, że się nasi rolnicy dobrego żniwa spodziewać mogą. Rzeczywiście wyrosłe w słońcu i w kłos zżółta i bujnie okopanyzi piękny sprawniły widok i sownie zdawały się wynagrodzić znojąc pracę rolnika, który też już w przyszłości obrachować, spieniężyć i różne, uczuć światła i daleko w przyszłości sięgające projekta zyskał. Ale Człowiek myśli. A Pan Bóg kreśli! Robiliśmy rachunek, ale bez Pana, dla tego go przekreślił, zyszytając nam okropną burzę, którą to opisać zamierzamy.

Wczoraj po południu przed 2 godziną pojawiła się u horyzontu w stronie południowo-zachodniej młaka, ciemna chmura; nie długo potem powstał silny chwila, a tuż za tem poczęło padać, ale bez przesady, jak z cebra. Już było ciepło, ale gorzej, gdy niszczące te żywioły jeszcze podsycał grad gęsty wielkości łaskowych, a miejscami, jak mówią, włoskich orzechów. Zdaowało się wtenczas, że z nieba zsiadała śniegowa śniegowa i wszystko z podług wycieroczone i wiciwici zamienione zostawało. Szczęściem jednak tylko przez kwadrans zalała tak rozbiakła natura. Później wiatr ustął, słońce na niebie zjawniało, brzmienie nie w nieszczęśliwej chmurze z widokiem ustąpiło.

— słowem wypogodziło się, przez co nam się obraz spustoszenia nie tak jaskrawych kolorach przedstawiał. Zależniśmy w ogrodach warzywa, jak ogórki, salaty, grochy itp., w polu zaś perki, kapusty, buraki, polanawe, podzoczone, odatre. Zboża, które były bardziej dojrzałe, wycięły niecierpiły; miejscami grad niewiemy więcej wiciwici miejscami 12-13 ledwie trzecia część sirusu się ustąpiła, niechciej zaś polia mało oderwały. O to mi wiadomo, prócz tegoż obywateli, a nikt to nie był od gradobicia zabezpieczony.

Już to taki zwykły porządek w świecie, że na

nia na biskupa. Konsekrator obwinął wybradowę głowę białą chustką, że tylko wierzchnia część, mająca być namaszczone, była odkryta, a przyklekając, zainotonował hymn: „Veni Creator.” Po odpowiadaniu pierwszej zwrotki umarzał konsekrator wielki palec prawej ręki w olej święty i wyciwał krzyż przez olej czarnkę nominata i nasoli, a po ukończeniu hymnu odpowiad konsekrator wzniósł głowę błagając Boga o błogosławieństwo dla wybradow. Następnie namaslił mu rękę na krzyż, t. j. od wielkiego palca prawej ręki aż do wskazującego w lewej rękę, a potem od lewej do prawej, mówiąc: „Niechaj bóg namaszczone te ręce olejem świętym i krzyżem poświęcenia, jak Samuel Dawida króla i proroka namaszczał, tak niech i te ręce będą namaszczone i poświęcone.”

Następnie, przy odmówieniu stosownych modlitw, podał konsekrator konsekracnemu pastorał, t. j. berło biskupie i pierścień, jako znak zasłuszenia z kościołem a następnie i księgę ewangelii św., która dotąd na barkach nominata spoczywała. Potem konsekrator i asystujący biskupi położyli na twarzy konsekracnego potonak pokłony, mówiąc: „Pokój tobie, a co tenże odpowiadał: „I z Duchem twoim!”

Po tej ceremonii wrócił konsekrator do swego ołtarza, gdzie ma chlebem i chrystym rzędnikiem wytarto olej św. z głowy. Gdy miało nastąpić ofiarowanie, wtedy konsekrator przystąpił przed konsekratora, a celując go w rękę, złożył na ofiarę: dwie świece, dwa bochenki chleba i dwie baryłki wina. Przedmiotem te nieśli czcigodni świecy, częścią księga, od których odbierali konsekrator owany i oddawał konsekratorowi. Jeden z chlebow był poruszony, a drugi podawany, tak samo i baryłki wina.

O ofiarowaniu konsekrator i konsekrator odprawiali razem ofiarę masy św. przy jednym ołtarzu. Hostya dla obudwóch była tylko jedna, a wina tyle się w kielich wlewalo, ile dla obudwóch było potrzeba. Każdy z odprawiających stał na przeciwniej stronie ołtarza, t. j. jeden po lewej, drugi po prawej, a konsekrator ołtoreny był asystującym biskupami. Podczas komunii kapłańskiej podał konsekrator konsekracnemu Chalo Pańskie i Krew Pańską, a po „Ite missa est” zasiadł na faldatoryum, przed nim zaś uklękali konsekrator w biercie. Konsekrator pobłogosławił i poświęciwszy infule, włożył na głowę konsekracnemu, mówiąc: „Panie! oto wkładamy na głowę two biskupa i wojownika tego przy-

bieg aily i zbawienia ażeby przyzwołaniem obliciem i uzbrojoną głową był groźnym na czele obok zakonów nieprzyjaciółom prawdy, a obitoł łuską. Jakiej mu racz udzielić, niech stoł mocno na ieli zwalczenie. Tak przyzwołano 12warz Mojżesza, sługi twojej, za pomocą wspólności słowa twoego, oraz jasnających promieni twojej światłości i prawdy, a mu głowę Arona, twojego arcykapłana, stróż wadzicie kazales.” Potem włożył jeszcze i rekawice, a podawał mu pastorał i usadził na faldatoryum przy ołtarzu. Teraz nastąpił nakł uroczysty i rozprawiający. Zagraniał wspaniały hymn na podziękowanie Bogu: „Ciebie Boże chwalićmy,” a nowo wyświęcony biskup, ołtoreny biskupami asystującymi, przeszedł cały kościół, błogosławiąc lud na wszystkie strony. Była to pierwsza, wzniosła, praca biskupia. Potem jeszcze od ołtarza błogosławił konsekrator zgromadzonych, a po odmówieniu jeszcze różnych modlitw udnł się do swego ołtarza, gdzie się rozebrał. Następnie biskupi asystujący i kononicy opuścili kościół.

